

ŻYWIŁOŚĆ

REDAKCJA: Rynek Kościuszki 1

REMUNERATA: miesięczna z odnośnieniem do domu 7500 mk., na prowincji 7500 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego, miejsce mk. 400. Ogłoszenia zagraniczne, linij okrajowych o 100 proc. drożej: cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petiti) za słowo 150 mk.; o poszukiwaniu pracy za wyraz 75 mk. Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Pożar paskarstwa i drożyzny rozszerza się

Od powietrza, głodu, ognia i... posiedzeń paskarzy mięsnych

Każde takie posiedzenie, to klęska dla Warszawy

(Telefonem z Warszawy dnia 20. II).

W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej wieczorem odbyło się posiedzenie mięsnej komisji ekspertów, czyli t. zw. dyktatorów mięsnych. Wyniki owego posiedzenia nie dały na siebie długo czekać. Odczuła je dzisiaj dotkliwie ludność stolicy, placąc wyższe ceny za mięso, tłuszcz i wędlinę.

Wszędzie wtrącają swoje trzy grosze

Nota sowiecka w sprawie podziału pasa neutralnego

(Telefonem z Warszawy dnia 20. II)

W dniu wczorajszym rząd polski otrzymał notę sowiecką, dotyczącą obietnicy przez nas pasa neutralnego. Nota utrzymana jest w tonie spokojnym i ma jedynie zna-

Podwyżka jest bardzo znaczna i wynosi dla poszczególnych gatunków od 25—30 procent.

Rzecz ciekawa: dodatki statystyczne pobieramy wszyscy tylko raz na miesiąc, jedynie rzeźnicy i wędliniarze ściągają z nas skórę po kilka razy na miesiąc.

W ciągu dnia dzisiejszego nasze ministerstwo spraw zagranicznych przygotować ma odpowiedź na tę notę.

Co nam wróży nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną

Poprawa będzie, ale nieprędko

(Telefonem z Warszawy).

Pragnąc zapoznać społeczeństwo z najnowszymi projektami zwalczania paskarstwa, komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną p. Hartleb zaprosił dziennikarzy warszawskich do lokalu, mieszczącego się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Za najważniejszy czynnik mogący wpłynąć na powstrzymanie szalonego wzrostu cen, p. komisarz uważa przede wszystkim zamknięcie wywozu z granic Polski artykułów pierwszej potrzeby.

Po tej wielkiej wadze przywiązuje p. komisarz do faworyzowania kooperatyw i spółdzielni. W tym celu rząd wynaczy kredyt i przyzna ulgi celne i przewozowe.

Usiłowania obniżenia cen będą dotyczyły tylko artykułów pierwszej potrzeby i rzad ma nadzieję utrzymać dodatnie wyniki dzięki nasyceniu rynku i wykluczeniu zbędnego pośrednictwa.

Zresztą, tak sam p. komisarz z naciskiem to zaznaczył, powodzenie akcji zależy głównie od ustalenia waluty i sanacji waluty.

skarbu. Inaczej mówiąc, drożyzna musi być zwalczona równolegle z akcją ogólnej poprawy stanu gospodarczego kraju. Pan komisarz projektuje stworzenie ligi spóżywców, mającej prawo kontroli i ewidencji, stanowiącej organa pomocnicze rządu. Społeczeństwo powinno wytworzyć atmosferę, w której jednostki zbrodnicze czułyby się jako postawione pod pręgierzem publicznym. (Atmosfera taka istnieje od kilku lat — przyp. red.).

Co do kar doraźnych na paskarzy, p. komisarz jest zdania, że przy dzisiejszym prowadzeniu walki skutecznie się tego nie da. Słowo należy do Sejmu, który jest źródłem praw.

Szkoda, że p. komisarz nie powiedział, czy będzie czynił jakieśkolwiek zabiegi u Sejmu w tej sprawie. O zamknięciu granic, o subsydjowaniu kooperatywy słyszmy od kilku lat, ale żadnych dodatków jakos nie widać. Ceny, natomiast niektórych artykułów spożywczych, są wyższe w Polsce, niż w wieloletnich państwach o zdrowszej walucie.

Zwykły rezultat rokowań z bolszewikami

Nigdy nie można dojść do porozumienia

MOSKWA 20. 2. (AW). — Trudności wpływają wskazywać handlowe fińsko-rosyjskie, a zwłaszcza zawieszono na 20 dni. Dotychczasowy rezultat miesięcznych rokowań prawie żaden. Głównie

Sowiety nie mogą żyć bez Dabala

Oddać go im! Niech się nim delektują

MOSKWA 20. 2. (AW). — 27 b. m. ma być dokonana wymiana personalna 23 osób. Strona rosyjska wydać 23 polaków, skazanych przez sądy sowieckie na karę śmierci — za takat

17-2-23 r.

Taka data kosztuje w restauracji warszawskiej 17,223 marek

(Telefonem z Warszawy).

A działo się to dnia 17 lutego 1923 r.

Pan Jan Markowski, przedstawiciel jednej z firm handlowych, zakończył interes i zaproponował klientowi swemu „obłanie sprawy”.

Obie strony zadowolone jednak udały się do jednej z większych restauracji przy Nowym Świecie. W bufecie kilka wódeczek, zakąsaczka, potem przy stoliku obiad z karpasiami jarzębiakami, jakiegoś piwa, czarna kawka i... „proszę rachunek”.

Obaj goście podniecony odrobine, zdawali się najzupełniej zajętymi miłą rozmową.

Podbiega kelner z rachunkiem. Pan M. zajęty rozmową rzucił okiem na umieszczoną w dole sumę i sięgnął po portfel.

Któżby tam sprawdzał, przecież to nie wypada. Wygląda to tak, jakby się zaproszonymu towarzyszowi liczyło co zjadł.

Towarzysz jednak przypadkowo okazał się mniej delikatnym. Siegnął po rachunek i zaczął sprawdzać:

Bufet	12.600 („dobrze”)
Kuchnia	15.800
Piwo	5.500
Kawa	8.000
Likier i wódka	18.500
Pieczewo	800
Dł.	17.223

Razem 78.423 mk.

(A.)

Drożyzna mieszkań letnich pod Warszawą

Paskarzy-właścicieli willi podmiejskich oddawać w ręce władz

Już obecnie mieszkańcy stolicy zabiegają o wynajem letnisk.

Właściciele willi podmiejskich już na początku bieżącego miesiąca ustanowili także, według której będą się orjentowali w stosunku do letników.

Oto w Radości za dwa pokoje z kuchnią za czas od 1 maja do 1 września pobierają — 1.500.000 marek. Pokój z kuchnią kosztuje od 600 — 800 tysięcy marek.

W Milanówku, Skolimowie, Konstancinie — jest jeszcze drożej.

W związku z tem rozlegają

Aż do ostatniej pozycji niedelikatny kontroler zgadzał się. W tym momencie jednak zrodziły się wątpliwości. Zaintrygowana go szczególnie trójka umieszczona na końcu.

— Przepraszam, za co to 17.223 mk.?

Zmieszany kelner pobiegł z rachunkiem do kasy.

Za chwilę zjawił się sam pan dyrektor i z wiersalskim ukłonem oznajmił:

— Najmocniej panów przepraszamy. Ostatnia pozycja oznacza datę. Nowy kasjer pomylił się i zesumował rachunek z datą. Suma jest 61.200 mk. Mała różnica.

— Może być, że kasjer pomylił się istotnie, tylko rzecz szczególna, że takie pomyłki zdarzają się tak często i to w różnych restauracjach.

To tak wygląda, jakby obecnie w restauracjach przyjmowano ciągle nowych kasjerów.

Istnieje techniczne określenie stosowane podczas walk bokserkich, zwane niedozwolonym „chwytym”. Zwolennik „chwytu” zostaje zazwyczaj dyskwalifikowany.

Czyż tego rodzaju rachunki nie powinny być zaliczone właśnie do kategorii niedozwolonych chwytów?

Ładne chwyt, które poprostu są zwyczajnym kryminalem!

Czterdzieści tysięcy marek za bilet do teatru

Aktor, zarabiający 50 milionów miesięcznie

Będąc stacjami się

Zsuwamy się pod ciężarem rosnącej drożyzny jak po śliskiej pochylni. Coraz niżej i niżej. A ceny wznoszą się nad nami ścianą, której szczyt nam, patrzącym z przepaści, w jaką staczamy się, zniknie wkrótce w obłokach cyfr, cały różaneczer ciągnących za sobą.

Nie tak dawno jeszcze chwycił nas lęk, że ceny biletów np. w Teatrze Polskim doszły do pierwszego rzędu do dwudziestu tysięcy. Tymczasem ani opatrzyliśmy się kiedy przekroczyły te cyfry i już niebawem, od soboty dojdą do czterdziestu tysięcy.

Ten i ów krzyknął ze zgrozy. Lecz cóż ma robić teatr, który musi wypłacać gażę, teatr nie mogący z aktorami salawatować się a contem, jak teatry miejskie. A przecież i one, choć nie placą aktorów, podnoszą wciąż ceny biletów.

Oczywiście skromnie, znacznie skromniej. Teatr Bogusławskiego z „bagatelnych” osiem tysięcy za pierwszy rząd dojdzie od soboty do 12.000.

Wróćmy jednak do Teatru

Polskiego. Powiedzieliśmy, że musi podwyższać ceny miejsc, bo musi płacić gażę. I to nie było jakieś? Są tam artyści, którzy zarabiają już dzisiaj do sześciu milionów miesięcznie.

Koledzy ich z innych, mniej uposażonych teatrów, w braku pieniędzy własnych zajmują się obliczaniem cudzych, i oto wyliczyli, że jeśli drożyzna nie położy, a komisja drożyzniana będzie nadal dorzucać nakromnie pięćdziesiąt procent dodatku drożyznianego co miesiąc, to w lipcu gażę sześciomilionowych kolegów dojdą do 50 milionów miesięcznie.

Rachunek prosty.

Luty sześć milionów. Marzec 9 milionów. Kwiecień już 13 i pół. Maj 20 milionów bez ułamka. (Ktoby się tam w drobiazgi bawił). Czerwiec trzydzieści milionów. A lipiec czterdzieści pięć. Dodajmy do tego dodatki za ubrania i wynagrodzenia za próby poza godzinami obowiązuje, a otrzymamy równych 50 milionów.

Czy nie dajmy do absurdu?

Pan Benesz przyjedzie do Polski

Nasze pismo dowiódło się, że kół sejmowych, że w związku z exposé ministra Skrzyńskiego o polityce zagranicznej Polski, wyłonił się ze strony czeskiej projekt wymiany myśli między kierownikami

polityki zagr. Czech i Polski. Celowi temu służąby miały przyjazd p. Benesza do Polski i zetknięcie się osobiste z p. Skrzyńskim.

Decyzja dotychczas nie stała.

Rokowania handlowe z Sowietami

Wyjazd delegata polskiego

W nadchodzący piątek udaje się do Moskwy w charakterze delegata rządu polskiego na małe się rozpocząć dn. 26 b. m. rokowania handlowe polsko-rosyjskie, p. Fabierkiewicz — referent do spraw rosyjskich w

ministerstwie przemysłu i handlu.

W rokowaniach tych udział brać będzie również radca handlowy poselstwa naszego w Moskwie, p. Łacki.

Odbudowa Polski

Będzie o niej mówić w Sejmie p. minister robót publicznych

Na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu zabierze głos minister robót publicznych, inż. Łopuszański i przedstawi tam, w obszernym exposé sprawozdanie z działalności kierowa-

nego przez się ministerstwu o raz preliminarz budżetowy na rok 1923.

Exposé obejmie przede wszystkim plan ruchu budowlanego w kraju.

Z GIEŁDY

(Telefonem z Warszawy).

Papiery promienne ogólna. Akcje stabil. Waluty zagraniczne mocno.

GOTÓWKA

Dolary St. Zjedn. 42750, 42800, 42850, 42900.

Marki niemieckie 175.

POŻEY

Belga 2250.

Bulwa 175, 180, 185, 190, 195, 200, 205, 210, 215, 220, 225, 230, 235, 240, 245, 250, 255, 260, 265, 270, 275, 280, 285, 290, 295, 300, 305, 310, 315, 320, 325, 330, 335, 340, 345, 350, 355, 360, 365, 370, 375, 380, 385, 390, 395, 400, 405, 410, 415, 420, 425, 430, 435, 440, 445, 450, 455, 460, 465, 470, 475, 480, 485, 490, 495, 500, 505, 510, 515, 520, 525, 530, 535, 540, 545, 550, 555, 560, 565, 570, 575, 580, 585, 590, 595, 600, 605, 610, 615, 620, 625, 630, 635, 640, 645, 650, 655, 660, 665, 670, 675, 680, 685, 690, 695, 700, 705, 710, 715, 720, 725, 730, 735, 740, 745, 750, 755, 760, 765, 770, 775, 780, 785, 790, 795, 800, 805, 810, 815, 820, 825, 830, 835, 840, 845, 850, 855, 860, 865, 870, 875, 880, 885, 890, 895, 900, 905, 910, 915, 920, 925, 930, 935, 940, 945, 950, 955, 960, 965, 970, 975, 980, 985, 990, 995, 1000.

Łódź 277,25.

Praga 1250, 1255.

Wiedeń 61, 62.

LISTY ZASTAWNE

Milans 175, 176.

ARCHE

Bank Drob. Wp. 2500, 2550, 2600, 2650, 2700, 2750, 2800, 2850, 2900, 2950, 3000, 3050, 3100, 3150, 3200, 3250, 3300, 3350, 3400, 3450, 3500, 3550, 3600, 3650, 3700, 3750, 3800, 3850, 3900, 3950, 4000, 4050, 4100, 4150, 4200, 4250, 4300, 4350, 4400, 4450, 4500, 4550, 4600, 4650, 4700, 4750, 4800, 4850, 4900, 4950, 5000, 5050, 5100, 5150, 5200, 5250, 5300, 5350, 5400, 5450, 5500, 5550, 5600, 5650, 5700, 5750, 5800, 5850, 5900, 5950, 6000, 6050, 6100, 6150, 6200, 6250, 6300, 6350, 6400, 6450, 6500, 6550, 6600, 6650, 6700, 6750, 6800, 6850, 6900, 6950, 7000, 7050, 7100, 7150, 7200, 7250, 7300, 7350, 7400, 7450, 7500, 7550, 7600, 7650, 7700, 7750, 7800, 7850, 7900, 7950, 8000, 8050, 8100, 8150, 8200, 8250, 8300, 8350, 8400, 8450, 8500, 8550, 8600, 8650, 8700, 8750, 8800, 8850, 8900, 8950, 9000, 9050, 9100, 9150, 9200, 9250, 9300, 9350, 9400, 9450, 9500, 9550, 9600, 9650, 9700, 9750, 9800, 9850, 9900, 9950, 10000.

Bank Handlowy 75000.

Bank Kred. w War. 14000, 15000.

Bank Pol. prom. w Ł. 4150, 4200.

Zw. Sp. Zogr. w Pozn. 17500.

War. Tow. Fab. Cuk. 103000, 104000.

„Foloy” 15500, 15600.

Przem. Drzew. w H. 7000.

War. Tow. Kop. Węg. 125000, 126000.

Lódz. Ros. i Leod. 84000, 85000.

85000.

Ostrowieckie 70000, 70500.

K. Rudziński i S-ka 42500, 43000.

„Starachowice” 41500, 42000.

„Byrdard” 1725000.

J. J. Borkowski 6000, 6050, 6100.

S-ka Jankowskiej 12500.

Polsk 6500, 6550.

Wars. Tow. H. i Zag. 1000.

Polska Nafa 7500.

Polen 16750, 17500.

Servitus 60000.

Harvard 10000.

Nobel 10000, 17700.

Stokholm 45000.

Podstępny bankrut i uczciwy dłużnik

Niemcy drukują teraz po 60 miliardów marek dziennie nowych banknotów. Ale to im nie wystarcza. Zaprowadzili takie urządzenia drukarskie, które pozwolą im niebawem drukować po 125 miliardów dziennie.

Jaki mają w tym cel? Chca ostentacyjnie i nieodwołalnie zruinować swoją walutę, by jako bankruci nie płacić odszkodowań. To cel pierwszy. Następnie projektują sobie, że przecież za tę walutę, już mało wartościową i z każdym dniem coraz mniej warta, u nas w Polsce będą kupowali żywność, w Stanach Zjednoczonych bawełnę, w Anglii węgiel, w Ameryce Południowej sałatę, skóry i zboże, a więc zdobędą wartości realne, podczas gdy do ręki nabywców wetkną papier prawie nie wart i codziennie tracący na wartości. Będzie to więc tak długo, jak długo świat się nie spostrzeże, rzekomo legalne rekwirowanie żywności i towarów z całego świata na rzecz Niemiec tak, jak podczas wojny Niemcy drogą gwałtu łupili z żywności i towarów Polskę, Belgię, północną Francję, Rumunię i północne Włochy. Po trzecie, rządząca w Niemczech klika wielkich fabrykantów i bankierów z pomocą tej z dniem każdym gorszej waluty chce dostawać niemal za darmo pracę robotników fizycznych i robotników umysłowych. Klika wielkich wyzyskiwaczy będzie wzamian za bezwartościową walutę budowała domy, fabryki, pałace, kościoły i maszyny, będzie wywołała towar i ten towar wywołała z zagranicę po cenach bezkonkurencyjnie niskich będzie ruhowała przemysł krajów europejskich i zamorskich. Równocześnie wzamian za towar będzie ona dostawała waluty wysokie, aż do chwili, w której te kraje zaczną się bronić z pomocą zakazu przywozu towarów niemieckich, wyrabianych tak tanio, że konkurencja z nimi stała się niemożliwa.

W tym samym czasie, gdy Niemcy pod wpływem kliki wielkich banków i wielkich fabrykantów prowadzą taką nieuczciwą politykę bankruta-rabusa, państwo polskie i naród polski coraz energiczniej krztają się około naprawy skarbu i uregulowania waluty. Doprawdy, że jest coś wzruszającego, gdy się widzi, jak od prezydenta Rzeczypospolitej poczynając, a kończąc na najmłodszym obywatelu, każdy w Polsce odrodzonej w swoim zakresie myśli o tem, by nasze państwo prowadziło porządną gospodarkę skarbową. Wprawdzie i u nas klika wielkich banków przedwojennych i wielkich fabrykantów chce Polskę utrzymać na drodze masowego drukowania banknotów, na którą nas wepchnęli pp. Pajans i Jastrzębski, lecz zdrowy instynkt narodu każe nam rzucić się uczciwością i odrzucać metody niemieckiego bankruta. Już lata najbliższe pokażą, że wbrew pesymistom uczciwość zawsze pnie się — nawet w polityce państwowej i walutowej.

Katastrofa mieszkaniowa paraliżuje działalność najwyższych organów państwowych

Zamiast 70-ciu — 11 pokoi

Prace Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Zdawałoby się, że brak mieszkań odczuwają głównie osoby prywatne. Okazuje się jednak, że trudność uzyskania lokalu paraliżuje nawet działalność najwyższych instytucji państwowych.

Żywym tego przykładem jest Najwyższy Trybunał Administracyjny, o której to instytucji „Kurier” otrzymał bardzo interesujące informacje, pochodzące ze strony miarodajnej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny powołany do życia ustawą z dnia 23 października 1922 r. miał otrzymać gmach przy ulicy Miodowej nr. 22. Na potrzeby swoje, na biura, sale sądowe Najwyższy Trybunał Administracyjny potrzebował 70—80 pokoi, otrzymał jednak zaledwie 11, bowiem w tymże samym gmachu mieści się dyrekcja okręgowa poczt, dla której nie można było znaleźć pomieszczenia, a przeznaczone dla niej baraki dopiero niedawno zostały zgrubsza wykończone.

W tych warunkach prace Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie mogły iść w należytem tempie, zwłaszcza, że pp. sędziowie, nie mając odpowiednich sal pracy w urzędzie, nie byli w stanie podjąć nawet spraw, jakie domagała się załatwienia.

Z powodu warunków mieszkaniowych nie mogły być nawet obsadzone wszystkie etaty. Na 30 etatów obsadzono dotychczas 16, urzęduje 10-ciu sędziów, sześciu zaś bądź urlopo-

wano na czas dłuższy, bądź powołano czasowo do innych prac.

Sprawa dalszego obsadzenia etatów idzie opornie, i to właśnie z powodów trudności mieszkaniowych. Kandydaci z innych miast, nie chcą i nie mogą przenosić się do Warszawy.

Od chwili powołania do życia Trybunału Administracyjnego wpłynęło dotąd około 1400 spraw, nie licząc tych, które automatycznie wpłynęły z Sądu Najwyższego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, posiadając zaledwie jedną salę, w której mogą się odbywać rozprawy i tylko 2 razy na tydzień, przeprowadził około 50 procesów.

Wśród spraw, które dotychczas wpłynęły, największą ilość stanowiła skargi, dotyczące rekrutacji, dalej idąc sprawy przednie, wreszcie podatkowe w szczególności zaś daninowe.

W związku z nawalem prac, w krótkim czasie zostanie mianowanych sześciu nowych sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego, tembardziej że sprawa pomieszczenia ma być niebawem pomyślnie załatwiona. Prezes Rady ministrów, gen. Sikorski zajął się bowiem tą gorącą energicznie i jest nadzieja, że Najwyższy Trybunał Administracyjny otrzyma w szybkim czasie odpowiedni gmach i rozpocznie w całej pełni urzędowanie.

KURSY DEWIZ POGIEŁDOWE

Warszawa, 20 lutego 1923 r. TRANSATLANTIC RADIO

New-York wysłano 6-ta wiecz. dnia 19. II 1923 r.

Otrzymało godz. 6-ta rano.

	Kurs	Dotychczasowy kurs
London kablagram	492	480
Paris	492	480
Berlin	492	480
Amsterdam	492	480
Wiedeń	492	480
Madryt	492	480
Barcelona	492	480
Genewa	492	480
Brzyska	492	480
Wiedeń	492	480
Madryt	492	480
Barcelona	492	480
Genewa	492	480
Brzyska	492	480

London kablagram

Paris

Berlin

Amsterdam

Wiedeń

Madryt

Barcelona

Genewa

Brzyska

Wiedeń

Madryt

Barcelona

Genewa

Brzyska

Wiedeń

Madryt

Barcelona

Genewa

Brzyska

Wiedeń

Madryt

Barcelona

Genewa

Brzyska

Wiedeń

Madryt

Barcelona

Genewa

Brzyska

Wiedeń

Madryt

Barcelona

Genewa

Brzyska

Człowiek, dwa razy skazany na śmierć przez austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

skazany na śmierć przez

austriaków

Wreszcie padł od kuli rodaka

Oto los ministra czeskiego, dr. Raszlina

W sobotę po dłuższych cierpieniach zmarł minister skarbu czeskiego, dr. Raszlina.

Kula fanatyka - komunisty raniła go ciężko w połowie grudnia. Chwilami wydawało się, że sztuka lekarska zdola tę ofiarę wydrzeć śmierci. Lecz wszystkie nadzieje okazały się zawodne.

Dr. Raszlina był to

człowiek, dwa razy

Przegląd prasy

Walka ze skarbem polskim.

Dzisiejszy „Express Poranny” w artykule „Nazwiska, które należy zapamiętać: Stuszkiewicz, Manteuffel, Wierzbicki i Zdzichowski”, opowiada o relacjach z odbytej w dniu wczorajszym konferencji u p. ministra skarbu.

Wymienieni w tytule, reprezentując wielki przemysł i banki wystąpili przeciwko uzdrowieniu skarbu polskiego.

P. Stuszkiewicz imieniem Związku banków był przeciwny nie tylko przyjmowaniu przez banki i P. K. O. wkładów złotych, ale nawet odpowiedział się przeciwko aprobowanym przez przemysłowców podatkowi w złocie.

P. Manteuffel domagał się w razie przyjmowania wkładów złotych przez banki zabezpieczenia się przez skupowanie walut obcych.

P. Wierzbicki prosił ministra skarbu, aby nie udzielał bankom zachęty do przyjmowania wkładów złotych.

Sekundował dzielnie tym p. nom i poseł Zdzichowski.

Za koniecznością uzdrowienia skarbu polskiego gorąco przemawiał jedynie p. Hobiński, prezes Banku Kredytowego, który całkowicie poparł projekty p. ministra skarbu.

Cukrownicy sfalszowali statystykę.

„Celem uzyskania sankcji rządu na wywóz cukru zagranicę — donosi „Robotnik” — organizacje cukrowników w składanych m.in. skarbu Radzie ekonomicznej memoriałach wysuwały argument, że cukru mamy w kraju nadmiar. Na żądanie Rządu dostarczone nawet „dokładna” statystyka, na której podstawie Rząd zezwolił na wypuszczenie z kraju 16.000 wagonów cukru. Tymczasem już przy 8.000 wagonach, pośpiesznie wysyłanych zagranicę, okazało się, że krajowi w tegorocznej kampanii cukrowej zagraża głód cukru. Statystyka bowiem, na której się oparto, okazała się — zupełnie fałszywą”.

Jedna szarża jazdy polskiej.

„Wystarczyłaby jedna szarża jazdy polskiej, — pisze „Odzet Poranny” — aby całą armię litewską rozprędziła na cztery wiatry i w ciągu kilku dni „zlikwidować” całe państwo litewskie”.

Z ententą Litwini zadarli w Kłajpedzie i tylko sprawie turkackiej i ruhrskiej zawzięcie mogą, że rządy ententy schowały narazie do kieszeni dotkliwą obrazę ich autorytetu moralnego”.

Wyrugował pośrednika w dostawach wojskowych.

„Odyby każdy rolnik — pisze p. J. Bogusławski w „Rzeczypospolitej” — zgłosił się do najbliższej miejscowości, zamieszkania i warsztatu pracy władzy wojskowej, zawiadomieniem, iż jest w możności dostarczyć na potrzeby wojska swoje produkty rolne wytwórcą uzyskałby wyższą cenę niż od pośrednika, wojsko zaś dostałoby produkt i lepszy i tańszy”.

Doktor M. Kanel

Specjalista chorób wewnętrznych, specjalista chorób skórnych (włosek).

ul. Sienkiewicza 47, przył. 4-7 w.

Kobiety i dzieci 2-3 pp.

DR. NEUMANN

b. ord. Pielęgniarki

głównego szpitala w Warszawie.

Chor. wener. skórne i mocz.

specjalista (05-914) od 10-12

18-8 po ul. Kilińskiego 11 m. (u Niemcewicz).

DR. J. Walewski

Choroby wewnętrzne, choroby

wenerologiczne. (Odwiedzić

co tydzień i pochorować.)

Rynek Kodelski 3 Od g. 5-7 w.

DR. GURWICZ

Specjalista

MURTOWO-DETALICZNY

Skład win, wódek i likierów

WOLF GRUDSKI

Białystok, Sienkiewicza 26, telefon 104

połączony z kupem największy wybór win i wódek, starych

wynanych (firm Winiolubowa, Baczowski, Kantowski,

winiolubowa, Godego i innych) na bardzo dogodnych warunkach

i po cenach dostępnych.

DR. SZACKI

Choroby wewnętrzne, choroby

skórne i moczowe.

(Odwiedzić co tydzień i pochorować.)

Przyjmuje od g. 9-11-7 w.

Białystok, Lipowa 33.

DR. LEON RYŃSKI

Spec. chor. wewnętrznych

skórnych i moczowych.

(Odwiedzić co tydzień i pochorować.)

Przyjmuje od g. 9-11-7 w.

Białystok, Lipowa 33.

Dentysta - lekarz

J. JOSEF

po powrocie z wojny przyjął

Warszawa 7 dom Trybunałowej.

Maszyny do pisania

„UNDERWOOD”

wszystkich rozmiarów nowa

na składzie a także dostępną

maszynę, oraz reperację i

regulację maszyn.

Zygmunt Grzegorz.

Białystok, Sienkiewicza 26 12

tel. 95.

WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE

Gęsi nie kapitołińskie

Nosi dziesięć imię Hugo na przy czystej krwi proletariackim nazwisku — Mocion, zajmując zaś stanowisko dozorca domu nr. 32 przy ulicy Dobrej. Zajęcie to musi mu dawać niezłe dochody, bowiem stać go było na kupno czterech gęsi. Liczba ta, co prawda, nie jest wielka, ale za to gęsi były pierwszorzędne z gatunku t. zw. ląbedziowych, stanowiących najwyższą arystokrację w gęsiarstwie społeczeństwie. Są one tem, czem grandowie w Hiszpanii, lordowie w Anglii i anafiabeci w Rosji socowiekowie.

Kupił tedy Mocion cztery takie gęsi i hodował je troskliwie, marząc o chwili, kiedy dojdą do odpowiedniej wagi i będą mogły być zamienione na krociową sumę marek. Gęsi, dochodzące ze stajni, w której umieszcili Mocion gęsi, przyjemnie laskotało jego słuch, przypominając ciagle, że przyjdzie chwila, kiedy kasa jego specjnie poważnie od przyływu gotówki.

Gęganie to słyszał również nuczający niekiedy w wozowni furman Antoni Kobecki, lecz w duszy jego budziło ono uczucia zgryźliwej odmienności. Rodziły się w niej refleksje na temat nierówności podziału dóbr doczesnych. Tak Mocion ma mieszkanie, meble, żonę, dzieci i cztery gęsi, a on, Kobecki, co? Nic. Pracował oto jako furman, teraz i to zajęcie stracił i nie ma nawet własnego kawałka, gdzieby głowę mógł do snu złożyć.

Swoją drogą pocziwy człowiek ten Mocion, że mu pozwała ta w wozowni nocować, naczaj coby on, Kobecki, pozował. Poszedłby spać gdzieś pod narkan, wdzierczy więc był Mocionowi, tylko te gęsi strasznie go denerwowały: wielkie, białe, tłuste. Ciekawe, ile taka gęś kosztuje? Pe-

wnie dziesięć „kawałków“, jeżeli nie więcej. Ba, żeby to on miał te gęsi. Sprzedałby zaraz i miałby jakiś grosz na przetrzymanie okresu krytycznego.

Leży Kobecki w wozowni i zasnąć nie może. Słyszysz jak się gęsi ruszają tam za ścianą z desek. Taki Mocion, żeby mu nawet te gęsi zginęły, to też miałby z czego żyć nie gorzej, niż obecnie. Nagle ktoś raś gęś gęknęła. Było to jakby hasłem dla Kobeckiego: wsunął się cicho do niezamkniętej stajni, popodrzynał i jakas pasją gardła gęsiom, wpakował je w worek i rankiem wraz z workiem owym wysunął się na ulicę.

Poszedł za Żelazną Bramę i tam handlarzom drobiu sprzedał gęsi za 75.000 Z pieniędzy temi poszedł do szynku i upił się o tyle dokładnie, że po wytrzeźwieniu przekonał się, iż mu ktoś ukradł pieniądze, pochodzące z kradzieży. Tu przyszła refleksja: skrzywdził Mociona, a sam z tego nic nie ma. Kiedy tak, to niech chociaż Mocion odzyska stratę. Nagryzmolił na skrawku papieru parę słów do Mociona zawiadomieniem, gdzie ten może znaleźć swoje gęsi i posłał mu tę wiadomość przez jakiegoś chłopca, nie podpisawszy jej jednak.

Pomimo to udowodniono mu łatwo, iż gęsiokrądem był właśnie on. Handlarze drobiu, u których Mocion znalazł nieboszczki gęsi tak dokładnie opisali osobę sprzedawcy, iż nie pozostawało wątpliwości, iż był nim Kobecki.

Zaareztowany przyznał się do winy, tłumacząc list swój tem, iż mu markotno było, że skrzywdził Mociona. Sędzia pokornie skazał Kobeckiego na 3 miesiące więzienia. Skazany rzekł się prawa apelacji.

C-wicz.

Ulica Wiejska z Sejmem, czy wieś?

Wszystkim wiadomo, że przy ul. Wiejskiej mieści się Sejm, t. j. najwyższa instancja w państwie. Ale zdaje się to być niewiadomą władzom miejskim, przynajmniej sądząc z pewnych pozorów tak przypuszczać należy.

Oto ulica, która codziennie przechodzi kilkuset senatorów, posłów i ich interesantów, posiada zaledwie dwie świecące się gazowe latarnie. Jeśli się zważy, że wzdłuż chodnika rosną drzewa, otoczone wyboistym gruntem, obmurzowanymi kamieniami, — powrót, nieraz późną nocą, z naszych ciał ustawodawczych wśród ciemności do domów, przypomina ra-

czej drogę z magistratu w Pipidowce, aniżeli z Sejmu.

Dalej — przez ulicę Wiejską jest przeprowadzona linia tramwajowa, ale służy ona tylko dla wozów towarowych. Dlaczego więc dla tak licznej publiczności, jaka ma Sejm, nie mogłyby jeździć wozy osobowe?

Wszystko to razem wzięte świadczy o niesłychanym niedoświadczeniu naszych „ojców miasta“. Dopiero jakiś wypadek, jakaś mała demonstracja tak trudna do opanowania w ciemnej, pełnej wybojów ulicy Wiejskiej, naprowadzi szanowny Magistrat na tę trudną myśl, że pojeździe „ul. Wiejska“ nie jest równoznaczne z pojęciem „wieś“.

Dr. M. Kacnelson

Choroby wewnętrzne i skórne
BIAŁYSTOK, Kłomkowski 8
przyjmuje od 9-11 i 4-7
Telefon 243

Dr. Dawid Kagan

Choroby dziecięce, b. asystent
Choroby dziecięcych w Petersburgu
przyjmuje od 11-12 i 4-8 wiecz.
BIAŁYSTOK, Zamenhofa 21.

Kłena walutowa w pułapce

Szarlatan z monokłem

Wśród ateryzistów międzynarodowych, różnych obywateli, niebieskich ptaków i t. p. szarlatanów Warszawa cieszy się dużą popularnością.

Nasze anormalne stosunki gospodarcze otwierają dla tego rodzaju ludzi szerokie pole do działania. Spekulacja, paskarnictwo, pośrednictwo, handel walutami, szalejąca drożyzna nie są dla nich atutami do pogardzenia.

Prawdopodobnie z tych a nie innych względów przyjechał przed dwoma laty do Warszawy niejaki Leo Gerstenzang. Urodzony warszawianin, Gerstenzang przybył tu jednak jako obywatel amerykański, obnoszący się wyniosłe ze swem poddaństwem, monokłem w oku, najmłodszymi bucikami o długich szpicach — słowem real gentleman.

Naszemu gościowi Warszawa przypadła do gustu. Podobała mu się. Postanowił w niej pozostać. A że time is money (czas to pieniądz) nie próżnował.

Zamieszkał elegancko, w Bristolu, na ulicach pokazywał się tylko w samochodzie choć tylko z Bristolu jeździł na Senatorską, a z Senatorskiej znowu do Bristolu.

Dlaczego właśnie odwiedzał ulicę Senatorską?

Oto prostopadłościan, że otworzył tu kantor wymiany, mały bank, a raczej filję pewnego banku amerykańskiego.

Operacje, transakcje, cesje, dolary, funty, waluty, mareczki stały się codziennym reper-

tuarem dostojnego przybysza amerykańskiego.

Jednakowoż ulica Senatorska zainteresowała się ministerjum skarbu. P. Gerstenzangowi wysłało wezwanie terminowe do jaknajruchliwszego zamknięcia swego zakładu. Zadaniem ministerjum skarbu stało się zadość i kantor wymienny p. Leona przestał istnieć. Przynajmniej tak się wszystkim zdawało.

Ale to były tylko pozory. Gerstenzang przeniósł swoją działalność do dzielnicy handlowej i tam w mieszkaniu prywatnym otworzył nielegalny bank dolarowy.

Do klientów swych rozsyłał listy anonimowe, bez podpisu, które informowały, że potajemny handel walutami prowadzi się dalej.

Aż oto przyszła rewizja Policji śledczą wykryła masę materiału kompromitującego, w tem nielegalną korespondencję, nieopłacone rachunki i t. p. Nadto 3.000 dolarów, które, oczywiście, skonfiskowano, zaś p. Gerstenzanga za pogwałcenie ustaw postawiono w stan oskarżenia.

Obecnie sprawa ta znajduje się w sądzie, na którego terenie toczy się niezwykła walka o owe 3.000 dolarów, obliczono jako 100.000.000 marek.

Gerstenzang, który czmychnął tymczasem zagranicę, za pośrednictwem rodziny stara się już o odzyskanie utraconych dolarów, a z drugiej strony o uniknięcie ewentualnej kary. Ciekawa ta sprawa rozstrzygnie się w niezadługim czasie.

Skandale prohibicyjne w Ameryce

Zarząd miasta i policja zajmowały się handlem spirytualiami

Na tle prohibicji amerykańskiej całe Stany Zjednoczone stały się obecnie terenem zaścietej walki prowadzonej przez władze z pijanstwem.

Cała armia agentów prohibicyjnych wysłała swą pomysłowość w poszukiwaniu szmuglerów, którzy ze swej strony tworzą zwartą i potężną organizację, rozporządzającą poważnymi środkami materialnymi.

Ponieważ rzecz dzieje się w Ameryce, więc walka cała obfituje nieraz w humbugowe epizody, gdy np. prawdziwa policja ustala, iż agenci prohibicyjni są właściwie utajonymi szmuglerami.

Czasami znów dzieje się jeszcze zabawniejsze i sensacyjniejsze rzeczy.

Do takich należy historia, jaka zdarzyła się ostatnio w mieście Gary powiatu Lake, w stanie Indiana.

Cały niemal zarząd administracyjny miasta i powiatu został aresztowany przez władze federalne za handel niedozwoloną wódką i alkoholem, za sprowadzanie tych spirytualii z Kanady i urządzenie dysty-

larni na płaskach w Sand Dunes. Agenci prohibicyjni aresztowali pod tym zarzutem mayor miasta Gary Roswell O. Johnsona, szeryfa powiatu Lake Williama Oldsa, sędziego miejskiego Williama Dunna, Dwight Kindera, prokuratora miejskiego, byłego prokuratora Clyde Huntera, specjalnego sędziego miejskiego Blaise Lucas, konstabla Peter Pearsona, sierżanta detektyw Nathana Potts, detektywa Wytowa i Mullena i wielu innych w ogólnej ilości 75 osób.

Mayor miasta i wyżsi urzędnicy złożyli kaucję w gotówce i puszczeni zostali na wolną stopę.

Miedzy aresztowanymi jest sześć kobiet, z których jedna prowadzi dom nierządu przy drodze wiodącej do Crown Point.

Aresztowani członkowie organizacji utrzymywali regularną służbę transportową samochodami z Kanady do Gary. „Truck“ jeździł zupełnie jak pociąg, stale, o oznaczonym czasie, po drodze rozstawione były patrole, dające sygnały odpowiednie.

Jak ćwiczą się nasi lekkoatleci w zimie

Kurs gimnastyczny „Polonii“

Prowadzi go instruktor francuski, pan Baquet

Szkodliwy, a praktykowany u nas zwyczaj przerywania na zimę całej pracy sportowej został w sezonie bieżącym zarzucony w pierwszym rzędzie przez „Polonię“. Zarówno w sekcjach piłki nożnej jak i lekkoatletycznej sympatyczny klub ten pracuje intensywnie przez całą zimę.

Szczególnie sekcja lekkoatletyczna, dotychczas niewiadomo dlaczego zaniedbywana, rozwija się pomyślnie.

Po skompletowaniu przyrzędów na sezon przyszły, zaopatrzeniu się w dyski, oszczepy, pantofle i t. d., zarząd sekcji w zrozumieniu wielkiego znaczenia prawidłowej gimnastyki dla lekkoatletów zorganizował w klubie kurs przygotowawczy

gimnastyki lekkoatletycznej.

Uproszony przez zarząd „Polonii“ instruktor, p. Baquet, francuz, absolwent szkoły wychowania fizycznego w Joinville, zajął się z zapalem liczny materiał lekkoatletyczny

P. Baquet, zamilowany sportowiec, oddany duszą i ciałem idei rozwoju fizycznego, znawca lekkiej atletyki, pracuje intensywnie już prawie dwa miesiące i pod jego okiem kształcą się coraz nowi uczniowie.

Jego system gimnastyczny, składający się z szeregu wolnych, estetycznych zaokrąglonych ruchów, przypomina w wielu momentach gimnastykę rytmiczną i jest dla nas zupełnie nowością. Ruchy te wykonywane na wolnych mięśniach zrywają całkowicie z dawną metodą gimnastyki i wprowadzają zupełnie u nas nieznaną przesłankę w dziedzinie racjonalnego przygotowawczego treningu.

System ten zagranicą dał już w wielu wypadkach

znakomite rezultaty, nie więc dziwnego, że dla na-

szych sportowców ma on wielką siłę atrakcyjną. To też liczba uczestników kursu, wynosząca w początkach 4 — 5, — obecnie wzrosła do kilkudziesięciu atletów i wzrasta stale.

Umiejętne połączenie gimnastyki z bieżącymi latwymi i obrazowym sposobem zaznajamiania uczniów z teorią i zasadami lekkiej atletyki daje p. Baquet doskonałą broń do zwalczania zwykłej u nas śpiączki zimowej. Uczniowie są w trakcie ćwiczeń zaznajamiani z teorią rzutów, skoków, startu, biegu z płotkami i t. p. Można mieć nadzieję, że na wiosnę materiał lekkoatletyczny „Polonii“ nie będzie raził tym tak zwykłym u nas brakiem racjonalnego przygotowania zimowego.

Na kursie widzimy przedstawicieli wszystkich trzech pokoleń lekkoatletów: seniorów, atletów w rozkwicie sił, oraz znaczny zastęp tak zwanego narybku.

Z pośród pierwszych wymienić należy prawdopodobnie najstarszego czynnego lekkoatletę Warszawy, p. Raszkę, z grupy drugiej „Świętochowskiego i Rotczy“, w trzeciej dnie nadzieje zdaje się rokować p. Węgiełekiewicz i p. Szymański. Innych ukształtuje definitywnie dalszy ciąg pracy i boisko wiosenne. Udziału w kursie nie biorą natomiast lekkoatleci jak np. Habisz, Słomkowski, Emchowiec i in. Dlaczego?

Poza kompletem męskim p. Baquet ćwiczy także

sekcję damską,

która niestety nie funkcjonuje należycie. Przypuszczając jednak należy, że sekcja po skończonym karnawale, — co jest już swolną cechą kobiecych kursów — zacznie się rozwijać intensywnie.

Kobiety Wschodu wyprzedzają swoje siostry europejskie

Najbogatsza kobieta na świecie

Na dworze Mustafy Kemala przebywa pewna kobieta, której sława rozeszła się już po całej Turcji. Jest to utalentowana poetka wschodu, Halid Elib Hanum. Podczas ostatniej wojny odznaczyła się na polu walki jako prosty żołnierz. Obecnie pełni funkcje ministra oświaty w Turcji.

Współczesny Wschód posiada kilka takich wybitnych kobiet. Po śmierci emira Afganistanu ster rządów przeszedł w ręce jego żony Sadjul Khevatini, która zwycięsko opierała się przeważającemu wpływowi Brytanii.

Wreszcie jednym z największych przemysłowców i to nie tylko w Azji lecz na cały świat jest także kobieta, zamieszkująca stale w Japonii. Nazywa się Yone Suzuki.

Jej majątek obliczają na dwa miljarde funtów szterlingów. Okrety, należące do jej kompanii, pływają po wszystkich wodach kuli ziemskiej. Jej rachunki honorowane są we wszystkich krajach. Posiada własne agencje w Ameryce, w Australii, na wyspach Oceanu, w Londynie, Glasgowie, San Francisco, Bombaju i niemal we wszystkich stolicach.

Tajemnica Czarn i Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich.
przez
ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rost i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeni w oknie twarz kobiety, wykrywioną opazmem. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej chwili. Poszukiwani na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dali rezultatu. W dwie godziny później ujrzeni tę samą twarz w aucie. Pociąg za autem również był denerwujący, nie znalazł w nim nikogo. Następnego dnia Jerzy wyruszył na dalszy wywiad.

Wyprawiłam tego nudziarza — przerwała mój żenit — bo zdaje mi się, że krępował mnie, niech pan będzie szczery, zuchwały i naprawdę powie co pana do tego burza sprowadza...
— Jakże brzmiał tak słodko, że Jerzy nie stracił i roześmiał się głośno...
— Panna Irena wytłumaczyła sobie jednak ten śmiech wedle swoich myśli...

— My kobiety, jesteśmy bardziej domyslnie niż mężczyźni i dlatego jestem pewna, że to wszystko, co pan mówił było tylko pozorem...
— Pan szuka kobiety, ale nie kobiety chorej, która uciekła, lecz kobiety, która zdradza...
Spojrzała na niego triumfalnie.

Jerzy jednak śmiał się jeszcze głośniej. To już ją dotknęło. Spojrzył to i podszedł szybko ku niej i — jak często to czynił z kobietami — ujął ją śmiało za obie ręce i zaczął mówić poufale:

— Panno Ireno, panno Ireno!... cóż za podejrzenie? Czyż wyglądam na człowieka zdradzonego? Nie, nie... Naprawdę szukam kogoś, ale to z sercem niema nic wspólnego.

— Doprawdy — rzekła jeszcze niedowierzając Irena — lecz już uścisnęła jego ręce, jakby chcąc wyrazić swą radość.

I trwali tak krótką chwilę. Nie usłyszeli, że ktoś klucz przekręca w zamku i dopiero gdy drzwi się otworzyły, odsunęli się od siebie... Zapóźno. Osoba wchodząca ujrzała ich trzymających się za ręce.

Osobą tą była kobieta o ile można było sądzić na pierwszy rzut oka, licząca około czterdziestki. Szary letni kostium, kapeluszek popielaty, słomkowy, włosy lekko szpakowate na skroniach, cera matowa, wszystko to było bez koloru, bez życia, bez znaczenia. Kobieta ta była jakby tylko ruchoma cząstką szarych murów kamienic, jednym z tych niepoliczonych typów miejskich, które wegetują, snują się po ulicach, zapełniają tramwaje, kościoły, sklepy, a nie

zwracają niczyjej uwagi. Ubranie skromne, nie modne, czyste ale bez cienia elegancji. Buciki wydeptane. Ręce w nicianych zużytych rękawiczkach, pod pachą teka dość wypchana. Te szczegóły rzucały się pierwsze w oczy. Niemal odwracali uwagę od twarzy. A właśnie jedynie twarz zasługiwała na większą uwagę. Nie była to twarz ładna, nawet interesująca, ale był w niej prawie akcent energii. Nie w rysach nieregularnych i dość drobnych przejawiał się ten wyraz. Nadawały go tej twarzy raczej oczy, które choć skryte za szklami i przymrużone, miały w sobie jakąś ostrość, jakąś siłę rozkazu. Może zresztą w tej chwili gniew zaostżał i potęgował ich spojrzenie.

— Pani Kaliska — szepnęła Irena, chcąc Jerzego poinformować

Było to zbyt ciche. Pierwsze słowa nowego przybyłego od razu dały mu poznać kogo ma przed sobą.

— Ile razy mówiłam pani, że biuro nie jest miejscem przyjmowania wizyt prywatnych — rzekła szorstko stara pani.

Twarz panny Ireny poczerwieniała. Ton którym odezwała się do niej trykociarka był w najwyższym stopniu obraźliwy. Jerzy czując się głównym winowajcą zajęcia postanowił nie dopuścić do wybuchu, który mógłby mieć nieprzyjemne dla Ireny następstwa.

— Przepraszam panią najmocniej — rzekł grzecznie, ale chłodno — nie przyszedłem tu z prywatną wizytą do panny Ireny. Sprawa, która mnie sprowadziła, ma wprowadzić cha-

rakter osobisty, nie dotyczy jednak panny Ireny...

— Stara pani nie pozwoliła mi skończyć. — Nie znam pana wcale i nie zwracam się do pana o wyjaśnienie.

Słowa te były wypowiedziane bardzo oschle, ale już nie tak niegrzecznym tonem. Tymczasem panna Irena opanowała się i zaczęła mówić przedko:

— Pan Ostreński jest moim bardzo dobrym znajomym, a nawet dalekim kuzynem — miała bez mrugnienia powieka — przyszedł zapytać, czy nie ma tu jego krewnę, która jest trochę nienormalna.

Jerzemu zdawało się, że trykociarka usłyszała jego nazwisko lekko digneła, a oczy jej rozwarły się szerzej i błysnęły. Błysk ten jednak był tak przelotny, a wrażenie Jerzego tak nieuchwytnie, że nie mógłby przysłać na jego prawdziwość. Niewatpliwe było tylko to, że szara pani, dotąd ledwie dostrzegająca obecność Jerzego, spojrzała na niego uważniej. I znowu doznał uczucia, jakby w oczach jej tała się jakaś siła niezwykła, coś co przeczyło całemu nienormalnemu i pospolitemu wygładowi trykociarki.

— Nie rozumiem — rzekła szara pani — coby tu miała robić krewna tego pana i co za związek ma z tem jej nienormalność...

(D. o. n.)

Zgon Kapłana patrioty.

Dnia 12 lutego b. r. zmarł nagle w m. Suraz na wadę serca śp. Ksiądz Kanonik Jan Wojdyłowski ostatnio proboszcz w Uhowie.

Zmarły urodził się w 1863 r. w m. Krakinowie ziemi Kowieńskiej. Skończył gimnazjum w Szawliach, wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie, gdzie otrzymał święcenia kapłanskie i został mianowany Wikanuszem w Słomnie. Pracował w Słomnie, a następnie w Uchowie. Pamiętamy o nim, że w czasie wojny przeżywał kłopoty i trudności, był bardzo biedny, ale mimo to nie przestawał być kapłanem. Pamiętamy o nim, że w czasie wojny przeżywał kłopoty i trudności, był bardzo biedny, ale mimo to nie przestawał być kapłanem.

Młody kapłan, pełen zapału i poświęcenia, prawy polak, wiernie trwał na posterunku i gdzie tylko mógł, nieśmiało pomagał duchową i materialną pomocą. Został dalej proboszczem w Goniądzu, gdzie przebywał lat 29. Zawsze pełen obojętności i nadzwyczajnego obojętności, śmiało stawiał wszelkim zakusom wroga, bronił wytrwale praw Kościoła i polskości. Ci co go bliżej znali, mogli z całą świadomością stwierdzić, że był to kapłan Boży i polak bez skazy. Bo

Odnowienie Zarządu T-wa „Sokół”.

Na dorocznym walnem zebraniu T-wa Gimnastycznego „Sokół”, odbytem w dniu 18 lutego 1923 roku do Zarządu zostali wybrani: na Prezesa: Druh D. Zygmunt Siemaszko, na Wiceprezesa: Druh Inżynier Kazimierz Chrzęstowski, na członków Zarządu Druhowie: Konstanty Kosiński, Zygmunt Sobolewski, Wacław Stolecki, Władysław Kucharski, Michał Habrowski, Stanisław Kitzel.

Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani Druhowie: Henryk Głowiński, Wincenty Hermanowski, Franciszek Godziński. Do Sądu honorowego Dru-

Straszny wypadek w fabryce sukna Zilberblata w Białymstoku.

Pas transmisyjny oderwał robotnikowi rękę. Fabryka sukna firmy Zilberblat i Synowie przy ul. Białostockiej w Białymstoku była w poniedziałek wieczór widownią wstrząsającego zgrozą wypadku.

Maszynista Antoni Lulewicz, bardzo zdolny i gorliwy pracownik, lecz niedoświadczony — liczył bowiem dopiero 21 lat życia — chciał dokonać przełożenia pasa transmisyjnego w pełnym biegu maszyny na tarczę aparatu, służącego do roskubywania wełny (t. zw. wilka). Operacje tego rodzaju są zabronione, jako niebezpieczne dla życia danego pracownika, mimo to nie należało do rzadkości ze względu na uproszczoną swą formę Lulewicz sam niejednokrotnie załatwiał się w ten właśnie sposób, t. j. bez straty czasu na zatrzymywanie mechanizmu i metodyczne przekładanie transmisyj.

Tym razem stoli nieogledność swą miał drogo przypłacić. Oto w krytycznym momencie zawadził lewą ręką o pas i siłą rozpędu został porwany na bieżnię, zakreślając sześciokątne straszliwe elipsę dokola „szajb” i walca. Dopiero przy siódmym obiegu tego piekielnego kołowrotu pas transmisyjny pękł, odrzucając nieszczęśliwą ofiarę na stos leżącej opodal wełny.

W hali maszyn znajdował się podówczas tylko jeden jeszcze robotnik, Lepietuszek, który oddał się na chwilę przed tragicznym wypadkiem. Kiedy powrócił, doszedł do słabego jęku towarzysza i jego prośba: „Chodź, pomóż mi się podnieść”.

„Nie mam... tylko... lewej ręki wyjechał.”

Istotnie, po bliższym oglądnięciu, okazało się, że lewa ręka poniżej dłoni — w przegbie została oderwana.

Lepietuszek bezzwłocznie zawiadomił właściciela o nieszczęśliwym wypadku. Lulewicz odwieziono do Szpitala Żydowskiego, gdzie nazajutrz dokonano amputacji przedramienia.

Oderwana dłoń, przez nikogo niezauważona, przeleżała na walcu do południa dnia następnego. Sposzczała ją dopiero przybyła dla dokonania oględzin delegacja robotniczego Związku Zawodowego „Praca” w asystencji funkcjonariusza Policji Państwowej. Ten ostatni zawiadomił ocaleła członka w gazetę i jako corpus delicti zabrał ze sobą.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowieziono wczoraj: 2 wagony towarów kolonialnych, 2 wagony maki, 1 wagon śledzi, 2 wagony wódki, 2 wagony żelaza i 1 wagon papieru.

Wywieziono równocześnie: 1 wagon sukna, 2 wagony narzędzi rolniczych i 1 wagon cementu.

Bilety skarbowe nowej emisji w odcinkach od 50 000 do 500 000 mk. są już do nabycia w miejscowym oddziale P. K. K. P.

Pożyczka złota podróżowała z dniem 19 bm. do 80.000 mk. za małą obligację.

Drobiazgi białostockie.

Poczta zwróciła listy wszystkim, którzy wysłali listy zagraniczne, nie uwzględniając nowych taryf pocztowych; zostały te listy zwrócone.

Statystyka m. Białegostoku. W czasie od 5 do 11 bm. przyszło na świat 25 dzieci, w tym jedno niesłubne; 22 rzym.-kat., 2 ewang., 1 prawosławne.

Ślubów zawarto 46, w tym 36 kat., 1 ewang. i 9 prawosławnych.

Kronika policyjna Białostocka.

Jakiś latający holender obrabia stale i skrupulatnie pielgrzymów kolejowych. W pociągu np. z Warszawy do Białegostoku wyholendował p. J. Leberman walizkę z plótnem wartości 650.000 mk. a p. Bidnikowskiemu pugilares z 100.000 mk. Obaj poszkodowani udzielili sobie ex post bardzo cennych wskazówek na aktualny temat: jak należy wystrzegać się złodziei.

Inny stateczny specjalista od eksproprijacji okradł na stacji w Łapach p. J. Junczewskiego, zabierając portfel z 95.000 mk. i dokumentami.

Incognito popłaca tylko wte-

dy, gdy ma się dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby. Nieposiadanie jednak dowodów osobistych zawsze pociąga za sobą następstwa. Doświadczonych na sobie p. Jatkowski, nasz rodak, bawiąc chwilowo w Gdańsku.

Za handel w zakazanym czasie popadli w kolizję z Policją p. D. Gutman (Słomska 10) i M. Kuleza (Sienkiewicza 66).

W ekspozyturze Urzędu Śledczego są do odebrania opony dorożkarskie — a nie samochodowe, jak to omyłkowo podałyśmy onegdaj.

Skradziono 3 wekile na sumę 7.300.000 mk. z portfela p. St. Zimnoch (Mazowiecka 43).

Marki niemieckie spadły o 70 punktów i kosztują obecnie 1 mk. 80 fen. Dalszy spadek oczekiwany.

Dolar spadł także z 48.000 mk. do 40.000 tj. dokładnie o 20 proc. niżej. Obv mu się w takich dawkach i nadal leciało!

Wapno podróżowało o 50 proc. Cbleb podskoczył w cenie także o 1000 mk. za funt (pyłtowego i 1700 mk. pszennego).

Zmarznięte rybki przyjechały z Gdańska i mają duży odbyt w Białymstoku.

Zgonów zanotowano 31, w tem 15 kat., 2 ewang., 1 prawosł., 13 mojejz. wyznania.

Chorób zakaźnych zanotowano 6, w tem 2 duru brzusz., 2 błonicy i 1 róży.

Nieszczęśliwy wypadek A. Dmitriewa posłignęła się i upadła na ulicy, odnosząc ogólne obrażenia ciała. D. odwieziono dorożką do domu.

Loterja dobroczynna. Cztery żydowskie instytucje sprzedają bilety loteryjne.

Wekspozyturze Urzędu Śledczego są do odebrania opony dorożkarskie — a nie samochodowe, jak to omyłkowo podałyśmy onegdaj.

Skradziono 3 wekile na sumę 7.300.000 mk. z portfela p. St. Zimnoch (Mazowiecka 43).

Ruch wydawniczy w Białymstoku.

Do rządu powieści z roman- sów których jedynym tematem jest kobieta, pogoń za nią i zachwyt nad jej wdziękami należy książka „Szale miłości” St. L. Licińskiego, wydana nakładem Polskich Zakładów Graficznych J. Strowski i S-ka w Białymstoku (skład główny w księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka). Nie można powiedzieć, aby autor traktował temat po grecku klasycznie, w linjach rzeźbionych, jasnych, zdecydowanych i mocnych. Nie traktuje również kobiety, jak to czynią inni, żądni rozgłosu chodzący za cenę bezczeszczeń pornograficznych, lecz obchodzi

się z szalami miłości sentymentalnie, lirycznie. Odwieczna jest pieśń Ryma i Julii spiew słowików majowych i gruchanie gołąbków, chociażby to niczem prowadziło do tragedji. Kilka kobiet pięknych, i spragnionych miłości, paru młodych chłopców, mających kult dla jasnowłosych i ciemnych Wener, ich wzajemne przyciąganie się i odpychanie — etc. „Szale miłości”. Książka wydana starannie.

Za przyczynienie się do ożywienia ruchu wydawniczego Pol. Zakł. Graficznym J. Strowski należy się uznanie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

(Telefonem z Warszawy dn. 20.2 godz. 12 w nocy) Dnia 21 bm. Rada Ministrów zatwierdzi ustawę sanacyjną o naprawie Skarbu.

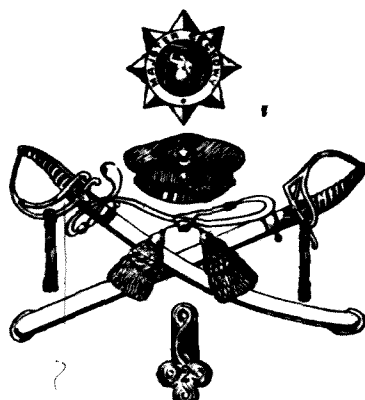
Jutro Rada Ministrów zatwierdzi ma projekt ustawy o naprawie Skarbu celem niezwłocznego przekazania ciałom prawodawczym. Projekt składa się z 4 roz.

1) Stały miernik w budżetach państwowych i komunalnych, 2) Budżety państwowe, 3) Przedsiębiorstwa państwowe i monopole, 4) Oszczędności, 5) Wzmocnienie dochodów i 6) Sposoby pokrycia deficytów. Projekt budżetów wym. w ustawie sanacyjnej obejmować będzie budżety na r. 1923, 1924 i 1925 z tem obliczeniem, a żeby w r. 1926 dochody zwy-

Kupię w centrum miasta lub w obrębie centrum do 240 kw. sążni nieruchomości może być z zabudowaniem do wykończenia. Warunki i dokładny opis słoży: do biura ogłoszeń 3. Juliana Witna Niemie ka 4, dla Sz. (pośrednictwo wyklu. zone).

Pierwsze źródło zakupu!!!

Firma egzystuje od 1886r.



roznych fasonow do angielskich butow, balowe od 8000 do 12000 za pare i sa rowniez przepisowe dla zolnierzy. Wytwornia haftow i latki, godla rodzaju bronii, gwiazdka, numery. Wykonanie artystyczne. Ordery, odznaki, wstawki order. itp.

Dział sukieny.

Kamgarny na mundury od 90000 do 200000. Struksy i Dagonale na spodnie od 115000 do 150000. Velcury zamieszne na palta od 75000 do 180000. Sukna kolorowe od 50000 do 125000. Wszystkie odcienie i gatunki od srednich do najwyzszych. Podszewki i t. p.

Materiały cywilne.

Kamgarny od 75000 do 150000. Szewioty od 90000 do 120000. Koworkoty od 90000 do 160000. Bostony od 50000 do 140000. Spodnie w paski od 52000 do 125000. Na kostjummy damskie od 60000 do 125000. Palta gumowe, oryginalne, angielskie, najnowsze fasony od 160000 do 250000.

Kurki, spodnie i czapki skórzane.

Kurki czarne skórzane od 180000 do 350000, z bronzowej skóry 600000. Spodnie czarne skórzane od 180000 do 350000, bronzowe 600000. Czapki czarne 45000, bronz. 60000.

Dla Ochotniczej Straży Ogniowej.

Kaski, Naramienniki, Toporki, Pasy i t. p. Chcąc dać możność i zamiejscowemu korzystać z dobrego towaru, bez pośrednio wysyłamy pocztą za pobraniem (Płaci się przy odbiorze każdą ilość lub kupon na spodnie, frensch po cenach fabrycznych). Dla kooperatyw, składnic, kupców, większych odbiorców odpowiednie ustępowo. Uprasza się o dokładny i wyraźny adres. Adresować do kantoru magazynu „I. BORNSTAJN” w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 70, 3-1 telefon Nr. 95-07.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

1) Aleksandrze Wasilkowskiej, właścicielce dóbr ziemskich Kundzin z folwarkami Bułowo i Zadworany w Nowym, starostwa Sokólskiego, 2) Aleksandrze Wasilkowskiej, właścicielce nieruchomości w urzędzie „Dobrynia”, starostwa Sokólskiego; 3) Marku Sacharczuku, właścicieli parceli gruntu przestrzeni 7 morg. 250 przęt, żapiekowanego w księdzę „Sutno” starostwa Bielskiego; 4) Cezliu Webler właścicielce nieruchomości w Białymstoku dawniej przy ul. Mikolajewskiej pod Nr. 43A, a obecnie przy ul. Sienkiewicza pod miejsc. Nr. 134, policyjnym Nr. 63B; 5) Grzegorz Karbowskim, właścicieli nieruchomości na wsi Wólka star. Bielskiego. Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 5 września 1923 r. w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji. Białystok, dnia 12 lutego 1923 roku.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do rejestru handlowego działu B. zostały wzięte następujące firmy:

W dniu 5 stycznia 1923 r. Pod Nr. 38. Biuro Rolniczo-Techniczne Inżynier Stanisław Nawakowski sp. z ogr. odp. — przedmiot prowadzenia biura rolniczo-technicznego. Siedziba: Białystok ulica Sieny Rynek 10 — Wspólnikami są zamieszkał w Warszawie: 1) Inżynier Stanisław Nawakowski przy ulicy Czackiego Nr. 6 2) Kazimierz Czaplinski — Zielnej 34; 3) Edmund Nawakowski — Tamka 31; 4) Franciszek Geyer — Walekiej 9; 5) Urszula Jonscherowa z domu Nawakowska lo. woté Dnieczkowska, żona Gustawa Jonschera — Nowogrodzkiej 42; 6) Władysław Lipiński — Koszykowej 31; 7) Mieczysława Geyerowa żona Franciszka Geyera — Walekiej 9; 8) Edward Nawakowski zamieszkały w Białymstoku Sieny Rynek 10; 9) Sabina Nawakowska w Dawidogrodzie polskim. — Kapitał zakładowy spółki wynosi marek 5.000,000 podzielony na 1000 udziałów po 5000 mk. każden z których: 1) Inżynier Stanisław Nawakowski posiada 529 udz.; 2) Kazimierz Czaplinski — 73 udz.; 3) Edmund Nawakowski — 30 udz.; 4) Franciszek Geyer — 12 udz.; 5) Urszula Jonscherowa 12 udz.; 6) Władysław Lipiński — 12 udz.; 7) Mieczysława Geyerowa 221 udz.; 8) Edward Nawakowski — 33 udz.; 9) Sabina Nawakowska — 78 udz. — Członkami Zarządu spółki z ogr. odp. są:

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacyjnej, wyd. w m. Warszawie przez B. Z. 21 p.p. za Nr. 2572-21, na imię Stanisława Wojduka, (rozcz. 1902) zam. w wsi Juchnow pow. Białostockiego gm. Juchnowieckiej. 206

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wyd. w m. Ostrow-Komarov przez P. K. U. na imię Aleksandra Maciejewskiego, (rozcz. 1894) zam. w m. Łapach przy ul. Fabrycznej 45. 200

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacyjnej wyd. w m. Warszawie przez 5 p.p. na imię Antoniego Jabłońskiego, (rozcz. 1897) zam. przy ul. Antoniuwskiej 13. 201

Zgubiono 2 wekile na sumę 300.000 marek, płacone 11 marca 1923 r. na zlecenie Jana Jaworowskiego wystawiony przez Chłapię zam. przy ul. Mazowieckiej 15. Przytem zgubiono godność około 70.000 mk. dowód osobisty i inne dokumenty. Zam. w wsi Zajączkach pow. Białostockiego gm. Dojlidzkiej. 202

Zgubiono paszport zagraniczny, wyd. przez Starostwo Białostockie, na imię Szymon Golant, zam. przy ul. Kupieckiej 33. 207

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Teofila Tomalaka (rozcz. 1886) zam. przy ul. Mickiewicza 21, przytem zgubiono legitymację policyjną za Nr. 237. 3-1. 204

Zgubiono tymczasowy dowód do zbity za Nr. 17332/11 na imię Mateja Barasa zam. przy ul. Giełdowej Nr. 4. 205

„MODERN” W rolach głównych: Ernst HOFMAN ulubieniec publiczności. Dziś Clou LUDWIK HARTAU znakomity tragicz. dramat w 6-ciu aktach odtwarzający cierpienie najniewinniejszej kobiety.

Dzieje Kobiety

W rolach głównych: renomowana piękność Marcella ALBANI najwybit. z gwiazd włoskiego ekranu. Aleksander Grinjew artysta i reż. dram. teatru w Moskwie.